



**BEATA  
MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

**G**dyby współczesny rolnik był biznesmenem, wieczorem zasiadał do laptopa i dokładnie przeglądał swój biznesplan, a nawet przezornie ubezpieczył się przed takimi kataklizmami jak susza i powódź, to i tak nie może być pewnym swych zbiorów. Warto pamiętać, że pierwszym gospodarzem ziemi pozostaje zawsze Bóg, i że zawsze trzeba się po prostu modlić. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Królowo Polski ślubujemy i wędrujemy – XXIV PIESZA PIELGRZYMKA TARNOWSKA
- Przy dziecku po niemiecku – JĘZYKOWE KURSY NAUCZYCIELI
- Zmniejszamy gminę – MALI ARTYŚCI Z PĘDZLAMI W IWKOWEJ
- Skrzydlaci dzwonnicy – NIETOPERZE NA WIEŻY KOŚCIELNEJ
- Panorama parafii: AUGUSTYŃSKIE JAMY

**Na jamneńskie wzgórze przybyły Maryje z całej Polski. W spotkaniu towarzyszył im Pan Jezus.**

Matka Boża Bocheńska, Pocienia z Pasierbca, Sprawiedliwości i Miłości Społecznej z Piekar Śląskich, Gidelska, Dzikowska, Wielicka, Jazłowiecka z Szymanowa, Lurdzka z Porąbki Uszewskiej, a także Kątyńska, Tuchowska i Częstochowska. Wizerunki tych i innych Matek Bożych przywieziono 12 sierpnia do Jamnej k. Tarnowa do sanktuarium Matki Bożej Niezawodnej Nadziei. Pomysłodawcą tego oryginalnego spotkania, czy jak go nazwali organizatorzy „zlotu”, jest o. Jan Góra OP, znany duszpasterz młodzieży. – Inspirowałem się „Beniowskim” Juliusza Słowackiego – wyjaśnia o. Góra. – Z miłością poprosiliśmy Maryje o przyjazd, a one z taką samą miłością odpowiedziały.

Na jamneńskie wzgórze przybył także Jezus Przemieniony. – Kiedy o. Jan Góra po-

Bogactwo maryjnego kultu

## „Zlot” Matek Boskich



BEATA MALEC-SUWARA

wiedział mi o tym spotkaniu, wiedziałem, że nie może się ono odbyć bez Pana Jezusa, który jest najpiękniejszy spośród synów ludzkich – opowiada ks. prał. Waldemar Durda, kustosz nowosądeckiego sanktuarium Przemienienia Pańskiego. – Jamneński zlot pokazuje bogactwo maryjnego kultu, to że w Koście-

**Maryje, z Chrystusem pośrodku, zasiadły wokół symbolicznego stołu**

le mamy różne charyzmaty, miejsca kultu, sanktuaria, wizerunki Matki Bożej. A z drugiej strony ukazuje też kultyczną jedność, bo te wizerunki pokazują nam przecież jedną i tę samą Matkę Bożą – mówi o. Paweł Barszczewski, przeor klasztoru dominikanów w Tarnobrzegu, uczestnik spotkania. **BS**

## MOSTY ŁĄCZĄ LUDZI



GRZEGORZ BROŻEK

**T**utejsi mieszkańcy gminy nie mają żadnego połączenia ze światem i wskutek tego zamiast podnosić się na majątkach, to jeszcze upadamy, a żeśmy ubodzy, sami budowie mostu nie podaliśmy, przeto sąmy przymuszeni prosić ustnie we Lwowie pana Naczelnika, aby nam odpowiednią kwotę na budowę mostu udzielić raczył – pisali w 1914 roku radni z położonych u stóp Trzech Koron Sromowiec Niżnych. Plan ziszczył się po prawie stu latach. 12 sierpnia

**Namiestnictwo we Lwowie wyręczyła Unia Europejska, która dała pieniądze na kładkę łączącą mieszkańców pogranicza**

br. otwarto pieszą i rowerową kładkę, łączącą polskie Sromowce i słowacki Czerwony Klasztor. – Brat Słowak poda rękę bratu Polakowi. Mosty bowiem nie łączą terytoria, co przede wszystkim ludzi – uważa Stefan Dziury, wójt Czerwonego Klasztoru. ■



## Męczeńskie słońca Peru

**ZAWADA K. TARNOWA.** 9 sierpnia przypadła 15. rocznica męczeńskiej śmierci dwóch franciszkanów – polskich misjonarzy w Peru: o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka. W Zawadzie, z której pochodzi o. Z. Strzałkowski (na zdjęciu), 6 sierpnia odprawiona została Msza św. w intencji beatyfikacji rodaka. Misjonarzy, którzy w Peru prowadzili także



działalność charytatywną i społeczną, zamordowali terroryści z ugrupowania Sendero Luminoso (Świetlisty Szlak). Zaraz po śmierci rząd Peru uhonorował pośmiertnie obu franciszkanów Wielkim Oficerskim Orderem „El Sol del Peru” (Słońce Peru) – najwyższym odznaczeniem państwowym. Proces beatyfikacyjny męczenników toczy w Rzymie.

## Oblicza sacrum



GRZGORZ BROŻEK

**TUCHÓW.** 11 sierpnia w Domu Pielgrzyma odbył się wernisaż poplenerowej wystawy zatytułowanej „Sacrum”. Wcześniej 16

artystów z Polski i Słowacji pracowało w Tuchowie przez dwa tygodnie. – Sacrum to szeroki temat. Może dotyczyć kwestii metafizycznych, relacji człowieka z Bogiem, ale także świata zewnętrznego, przyrody, relacji międzyludzkich. Tuchów zaś to prawdziwie inspirujące miejsce – uważa Krystyna Baniowska-Stąsień, komisarz pleneru (na zdjęciu z lewej). Spotkania artystów w Tuchowie odbywają się od 1989 roku.

## Parafialne srebro



ARCHIWUM PARAFII

**KOSZYCE WIELKIE.** W czasie uroczystości odpustowych ku czci Przemienienia Pańskiego parafia przeżywała srebrny jubileusz 25-lecia istnienia. Rocznicowej celebracji liturgicznej przewodniczył biskup tarnowski Wiktor Skworc, witany przez parafialną młodzież z KSM (na zdjęciu). Wierni przygotowali się

do tego wydarzenia przez triduum, które poprowadził o. Janusz Machota, ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich, misjonarz w Tanzanii. Parafia w Koszycach Wielkich została erygowana 17 lipca 1981 roku. Szczególnego kultu doznaje tutaj Chrystus Przemieniony w ikonie przywieszonej tu z papieskiego ołtarza w Starym Sączu.

## Sieroctwo wspólne mniej boli

**DĄBROWA TARNOWSKA.** Ponad 80 osób wzięło udział w Spotkaniu Osieroconych Rodzin (na zdjęciu), jakie odbyło się 5 sierpnia w Hospicjum św. Brata Alberta. W tym roku zorganizowano je już po raz trzeci. „Te spotkania są szczególną formą pamięci i modlitwy za zmarłych, którzy przebywali w Hospicjum. Są także wyrazem więzi łączącej osoby zmarłe i ich rodziny z pracownikami placówki” – zauważa ks. Leszek Rojowski, wicedyrektor tarnowskiej Caritas. Dąbrowskie



HOSPICIUM IM. ŚW. BRATA ALBERTA

hospicjum działa od 1999 r. 15 sierpnia w Dąbrowie Tarnowskiej Stowarzyszenie św. Brata Alberta zorganizowało festyn charytatywny na rzecz tej placówki.

## Anielski jubileusz



PAWEŁ MICHALCZYK

**BOCHNIA.** W parafii pw. św. Jana Nepomucena obchodzone jubileusz 150-lecia powstania kaplicy Matki Bożej Anielskiej na Murowiance (na zdjęciu). Centralne uroczystości rocznicowe, poprzedzone trzydniowymi rekolekcjami, odbyły się 6 sierpnia. Mszy św. przewodniczył pasterz Kościoła tarnow-

skiego biskup Wiktor Skworc. Poświęcił on odnowioną kaplicę oraz kopię figury Matki Bożej Anielskiej (oryginał znajduje się w kościele parafialnym). Niewielka świątynia na Murowiance powstała w 1856 roku z inicjatywy trzech braci: Michała, Tomasza i Wincentego Łosików.

## Kamień wiary i ocalenia

**PRZYDONICA.** Biskup tarnowski Wiktor Skworc wmurował kamień węgielny pod budujący się kościół parafialny (na zdjęciu). Na uroczystość, która odbyła się 13 sierpnia, do sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia przybyła liczna rzesza kapłanów i wiernych świeckich, w tym przedstawiciele 12 parafii patronackich, wspierających dzieło budowy. – Świątynia, którą budujemy już szósty rok, to dzieło Maryi – podkreśla ks. Janusz Szczyпка – proboszcz miejsca. – W mojej intencji to także wotum dla Niej za łaskę cudowne-



KS. ANDRZEJ TUŁEK

go ocalenia, której doznałem ja i wielu księży w czasie pamiętnych napadów na plebanie sprzed pięćciu laty.



## Festiwal Muzyki Kameralnej

## Bravo, maestro!

Już od niedzieli w Kąsnej Dolnej grać będzie wielu najwybitniejszych polskich artystów. Ze smyczków spłynie też prawdopodobnie znany niegdyś przebój „Pieją kury, pieją”.

W dworku Ignacego Jana Paderewskiego od 20 do 27 sierpnia trwał będzie VI Festiwal Muzyki Kameralnej Bravo Maestro. Ta impreza muzyczna, organizowana przez Centrum Paderewskiego co dwa lata, skupia grono najwybitniejszych polskich artystów. – W Kąsnej kameraliści występują w nieco zmienionych składach i przeróżnych konfiguracjach, czego gdzie in-

dziej nie jesteśmy w stanie zobaczyć, usłyszeć – mówi Krystyna Szymańska, dyrektor Centrum Paderewskiego Tarnów-Kąsna Dolna. Festiwal w założeniu jest skierowany do miłośników muzyki poważnej, ale nie zabraknie na nim propozycji także dla mniej wprawnych melomanów czy ulubieńców muzyki jazzowej. Podczas jednego z koncertów, na tzw. Wieczor-

**Tym razem Kwintet Warszawski zobaczymy w nieco zmienionym składzie. Zamiast Roberta Kwiatkowskiego na wiolonczeli zagra Tomasz Strahl**



CENTRUM PADEREWSKIEGO TARNÓW-KAŚNA DOLNA

rze Kontrastów, Kwartet Śląski wykona utwory Grzegorza Ciecchowskiego, lidera zespołu Re-

publika. Chociaż w tym roku na VI Festiwalu Bravo Maestro nie bę-

dzie ulubieńców publiczności, ojca i syna Jakowiczów, to i tak zapowiada się on wyjątkowo. Będzie z pewnością kameralnie, ale i romantycznie, jazzowo oraz... rozrywkowo. **BS**

## Gdzie nie iść w upalny dzień

## Kąpiele, tylko słoneczne?

W czasie minionych upałów każdy prawie szukał ochłody w wodzie, niektórzy nie bacząc na własne bezpieczeństwo.

W Nowym Sączu klasycznym obrazkiem były brzegi Kamienicy, pełne zażywających kąpeli nieświadomych zagrożenia mieszkańców. Tymczasem, jak przypomina Maria Kneć, z Powiatowego Inspektoratu Kontroli Sanitarnej w Nowym Sączu, na terenie całego właściwie regionu nie ma rzek, w których można by się kąpać. Informacja inspektoratu z 8 sierpnia przypomina, że woda nieprzydatna jest do kąpeli m.in. w Dunajcu w Nowym Sączu, na Kamienicy w Jamnicy, w Popradzie w Piwnicznej, w Łososinie w Laskowej i w Młynnem, w rzece Białej w Grybowie. – Nieprzydatność polega na tym, że przekroczone zostały mikrobiologiczne bądź fizyko-

chemiczne normy wody. Najczęściej chodzi o ponadnormatywną zawartość bakterii – dodaje Maria Kneć. Szczęście mają wypoczywający nad Jeziorem Rożnowskim, gdzie wolno się kąpać. Sytuację na Sądecczyźnie komplikuje fakt, że nie ma tam – poza basenami – kąpielisk zorganizowanych. Przykład z regionu tarnowskiego pokazuje, że woda na takich obiektach jest zwykle czystsza. Gospodarze takich obiektów jak kąpielisko w podżabińskim Podlesiu Dębowym mają interes, aby dbać o miejsce rekreacji. Kiedy okazało się, że dla części bywalców akwen jest już zbyt mały, a innym dokuczają uboga oferta gastronomiczna i niski standard zaplecza sanitarnego, włączyła się gmina. Już w przyszłym roku ma być znacznie lepiej, zapewnia burmistrz Zabna Stanisław Kusior. Oby nie tylko tam. **GB**

**Woda w Podlesiu Dębowym** (kąpielisku nie wiadzie czemu zwanym Kakalkiem) jest **zdatna do kąpeli, ale chłód i takie obrazki do niej nie zachęcają**



GRZEGORZ BROŻEK

## Kursy zawodowe dla młodzieży

## Twoja wiedza, twój sukces

Być może kursy zawodowe dla młodzieży pomogą ją uchronić przed zarobkową emigracją.

Pod koniec sierpnia w Tarnowie, Brzesku, Nowym i Starym Sączu w Ośrodkach Edukacji i Pracy OHP oraz Hufcach Pracy zaczyna się kolejna edycja kursów „Twoja wiedza, twój sukces”. – Tym razem szkolenia adresujemy do młodzieży, zarówno dziewcząt, jak i chłopców, w wieku 18–24 lata, nieuczącej się i niepracującej, która jednak ukończyła średnią bądź zawodową szkołę. U nas ma ona możliwość zdobycia nowych kwalifikacji na kursie „kelner-barman” lub, w Brzesku, „sprzedawca-magazynier” – informuje Krzysztof Pasek z tarnowskiego Centrum Edukacji Młodzieży. Udział w szkoleniu, które potrwa kilka miesięcy, jest bezpłatny. Zajęcia mają odbywać się 4 razy w tygodniu po kilka godzin. – Naszą intencją jest dać nowe kwalifikacje młodym ludziom oraz, przez doradztwo zawodowe, pomoc psychologiczną, tchnąć w nich trochę optymizmu – deklaruje K. Pasek. To może się udać, bo ab-



GRZEGORZ BROŻEK

**Sale tarnowskiego centrum czekają na młodzież, która chce coś zmienić w swym życiu – zapewnia Krzysztof Pasek (na zdjęciu)**

solwenci w zasadzie będą mieć zapewnioną pracę w nowym zawodzie. – Zależy nam, aby po kursie znaleźli zatrudnienie w kraju, aby dostrzegli, że tu też jest przyszłość i aby nie szukali od razu swej szansy poza granicami – mówi Krzysztof Pasek. Na ten i inne kursy w Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Tarnowie można zapisywać się w siedzibie CEIPM, ul. Mościckiego 27, a także dzwoniąc pod numer 14 621-95-64. **GB**

## Sonda

GDY ZAGRODĘ  
KAŚA BESSA

JÓZEF FEDKO,  
ROLNIK Z PRZYDONICY



– Człowiek chce, żeby mu się wiodło jak najlepiej. Ale wszystkim rządzi Bóg, a Bogiem się nie „przerządza”. On wie, co robi. My powinniśmy szanować Jego wolę. Jedynie, co możemy robić, to modlić się, żeby było dobrze. Nie wiem czy młodzi teraz to rozumieją i proszą o błogosławieństwo w pracy, zwłaszcza kiedy przebywają za granicą.

AGATA GÓRSKA, GOSPODINI  
Z MOSZCZENICY MAŁOPOLSKIEJ



– Przsadziłam kury – nie powiodło się, podobnie było z kaczkami. Myślałam: Indyki to już na pewno się udadzą – padły. Ale wszystko, co Bóg dopuszcza, jest dobre. Choć my, ludzie, więcej prosimy, aniżeli pamiętamy, żeby dziękować, gdy dzieje się dobrze. Wiara w Boga umacnia w każdym położeniu. Jest jak płomień gromnicy, kiedy wokół sroży się burza.

ARTUR BACZYŃSKI,  
MAŁOPOLSKI OŚRODEK  
DORADZTWA ROLNICZEGO



– Nie da się całkowicie zabezpieczyć przed szkodami, jakie aura może wyrządzić w gospodarstwie. Kiedy pojawia się kryzys, ludzie od razu odnoszą to do Stwórcy, widząc jedynę wyjście w modlitwie i godzeniu się z wolą Bożą. A przecież wiele anomalii w przyrodzie bierze się z niewłaściwego postępowania człowieka. Bóg dał ludziom rozum po to, aby go wykorzystywać także wobec doświadczeń, jakie stwarzają klęski żywiołowe.

## Dopust Bo

Na roli często jest tak,  
że krowy chude zjadają  
tłuste, a tłuste chude.  
Ale chyba za rzadko  
wyciąga się z tego  
jakieś głębsze  
wnioski.

tekst  
**KS. ANDRZEJ TUREK**

**W** czerwcu na Pogórzu Ciężkowickim mieliśmy małe „tsunami”, w lipcu zaś na Powiślu Dąbrowskim wielką Saharę. Niedomiar lub nadmiar wody albo słońca, w takim czy innym stopniu, dokuczył całemu regionowi. Od żniw zaczęto bilansować tamten czas. Byłoby dobrze, gdyby ów bilans nie skończył się wraz z jesiennymi wykopkami.

## Liczydło Apokalipsy

Rozmiar strat jest różny, uwarunkowany głównie pogodą dominującą w danym regionie oraz rodzajem gleby. Katarzyna Sitek z Podkarpackiej Izby Rolniczej informuje, że na mielecko-dębickich terenach szkody w zbożach szacowane są na około 15–25 proc., roślin okopowych i kukurydzy do 30 proc., a upraw zielonych na około 50 proc. Podobnie rzecz ma się na Sądeckczyźnie.

– Nie ma u nas miejscznaczonych jakimiś wyjątkowymi szkodami – mówi Alicja Kostuś z nowosądeckiego oddziału Małopolskiej Izby Rolniczej. – Straty rozłożyły się równomier-



nie, a dzięki temu, że nasze gleby są twarde, nie były one aż tak duże jak w innych rejonach – dodaje. Te inne rejonny położone są głównie w bliskości Tarnowa (np. Radłów, Ryglice, Żabno) oraz na północ od stolicy diecezji.

Lipcowa susza zmaltretowała piaszczyste Powiśle Dąbrowskie i dopełniła apokalipsy na Pogórzu Ciężkowickim. Tam w czerwcu uprawy przeplukała powódź, a to, co jeszcze zostało, przypaliło słońce. W rezultacie głównym żniwnym zbiorem był „zbożowy kurz”.

– Bilans szkód w rejonie tarnowskim jest zatrważający – mówi z emfazą Paweł Augustyn, prezes Małopolskiej Izby Rolniczej w Tarnowie. – W zbożach sięgają one 70 proc., podobnie w roślinach okopowych, zaś siana i kukurydzy bądź w ogóle nie będzie, bądź uratuje się z nich jedynie około 20 procent arealu.

**Z ośmiohektarowej uprawy nie zbiorę nawet połowy kukurydzy, a dopieszczona była każda łodyga – boleje Bolesław Łączyński ze Szczucina**

Bolesław Łączyński ze Szczucina, gospodarujący na 80 hektarach, szacuje, że w wyniku suszy stracił około 30 tys. złotych: – Najtrudniej jest mi przeboleć szkody w kukurydzy. Z ośmiohektarowej uprawy nie zbiorę nawet połowy. A tyle w nią zainwestowałem. Każda łodyga była dopieszczona.

## Miłosierdzie gminy

– W imieniu chłopów, tak na wszelki wypadek, zapytałem od razu w gminie w Gródku, czy jest jakiś specjalny program pomocowy – mówi Stanisław Pękała, sołtys Przydonicy. – Wójt powiedział, że nie wypada nawet takiego robić, bo Pan Bóg mógłby się na nas pogniewać, bo inni gorzej ucierpieli. Każdy rolnik powinien więc sam zgłaszać straty do swej gminy. Stanisława Szyrka z Moszczenicy, najmniejszej gminy w die-



rolnik wobec kapryśków natury

# Boży czy ludzki?



BEATA MALEC-SUWARA

ku, szybki zwrot akcyzy paliwowej, przyspieszenie terminu wypłacania dopłat bezpośrednich, dofinansowanie zakupu ziarna siewnego, co wydaje się szczególnie wskazane na terenach, gdzie strata takiego ziarna wyniosła nawet 100 proc.

– Istnieje też możliwość umorzenia składki na KRU-s – mówi Paweł Augustyn. – Jednak wtedy, z mocy prawa, pojawia się przerwa w rolniczym ubezpieczeniu. Aby tego uniknąć, wnioskujemy, żeby część tej składki w imieniu poszkodowanych rolników w zapłacił rząd.

Bolesław Łączyński, zasiadający w Radzie Powiatowej MIR, podkreśla, że pomoc dla rolników, którzy ucierpieli w wyniku pogodowych anomalii, nie powinna być tylko doraźna: – Trzeba myśleć, jak się zabezpieczyć przed podobnymi rzeczami w przyszłości. Wydaje mi się, że najlepszą formą byłyby obowiązkowe ubezpieczenia, subsydiowane przez państwo. Podobnego zdania jest Artur Baczyński, przedstawiciel ODR-u na terenie moszczenickiej gminy. – Obowiązkowe polisy, chroniące rolników przed skutkami kataklizmów, to chyba optymalne rozwiązanie. I trzeba się śpieszyć. Albowiem w 2008 roku państwo polskie będzie mogło po raz ostatni, w przypadku klęsk, udzielić wsparcia rolnikom w formie różnego typu ulg. Później, zgodnie z przepisami UE, możliwe już będą tylko dopłaty do polis.

## Odwet Boga?

– Bóg nas pokarał suszą – dowodzi pewien rolnik. – Tamtego roku jeden gospodarz zianem palił w piecu. W skupie płacili 15 zł za metr, mówił, że za taką cenę nie optaca się odstawić zboża i spał ziarno do

pieca. Palił chlebem – więc teraz Bóg spalił chleb.

Klęska żywiołowa dość często interpretowana bywa jako Boża kara czy zemsta. Przy tym nawet u ludzi głęboko wierzących bywa, że odzywa się pokusa fatalizmu – na poły pogańskiej rezygnacji, poczucia bezsilności, zabarwionego przeświadczeniem, że jest się tylko igraszką ślepych i wszechpotężnych sił natury.

## Słońce, a za miedzą grad

Ks. Józef Wałaszek, proboszcz Podegrodzia i duszpasterz rolników, dowodzi, że dziś chyba jeszcze bardziej częstszą pokusą jest przekonanie człowieka o jego rzekomej samowystarczalności:

– Opanowanie żywiołów, szalony postęp techniki, wybujały indywidualizm oraz postępujące zewszeczenie sprawiają, że człowiek współczesny często czuje się nie tyle gospodarzem, co jedynym władcą ziemi, postrzeganej wyłącznie w kategoriach użyteczności rynkowej. Coraz rzadziej święci się pola. Zanikają „agrarne” modlitwy i nabożeństwa. Być może także dlatego, że niektóre ich formy są niezrozumiałe, a nawet budzą zażenowanie. – Proboszcz, sam zresztą gospodarz, nawołuje, że trzeba zamawiać Msze o dobrą pogodę, sugerując, że powinny to robić poszczególne rejony parafii – opowiada pewien młodzieniec. – To niby jak: tu słońce, a za miedzą grad? Brzmi dziwnie i budzi podejrzenie o merkantylizm.

## Ostrzegawcze przesłanie

Na roli często jest tak, że krowy chude zjadają tłuste, a tłuste chude. Ale chyba za rzadko, albo w ogóle, z tej bessy i hossy wyciąga się jakieś głębsze wnioski. Być może Bóg, przez dopust suszy, chciał coś powiedzieć? Artur

Baczyński twierdzi, iż na kanwie tego doświadczenia trzeba poniekąd na nowo przemyśleć gospodarstwo wodną, kwestie melioracji gruntów i w ogóle styl uprawiania ziemi, który powinien być bardziej proekologiczny, respektujący prawa przyrody.

– Według mnie, Stwórca dał nam jasny komunikat: macie rozum, więc szukajcie zawczasu takich technicznych i społeczno-systemowych rozwiązań, by się zabezpieczać przed podobnymi klęskami, a przynajmniej szybko neutralizować ich skutki. Jest to sprawa bardzo ważna, bo brak takich koncepcji może rodzić niesłychanie poważne problemy społeczne. Bóg również ostrzegł: szanujcie chleb, bo może go wam zabraknąć – głos Bogusława Łączyńskiego zdaje się wibrować jakąś prorocką barwą. ■



## MOIM ZDANIEM

KS. JÓZEF WAŁASZEK

duszpasterz rolników

Ziemia jest domem, ołtarzem, warsztatem pracy i miejscem naszego spoczynku. Jest wierna człowiekowi. A człowiek próbuje ją na różne sposoby zdradzać czy zadawać jej ból, tak jak to uczynił już przez grzech pierworodny. Kataklizmy to właściwie pokłosie tamtego dramatu. Stając wobec nich, ludzie wierzący powinni pytać siebie: czy modliliśmy się wystarczająco gorliwie, aby nas ominęły klęski i czy zrobiliśmy naprawdę wszystko, co w naszej mocy, by się przed nimi zabezpieczyć?

cezi, informuje, że ludzie przychodzą, choć na razie nie ma ich zbyt wielu:

– Pewnie szkód nie było u nas aż tyle. Ale nagłaśniamy sprawę, żeby rolnicy wiedzieli, co robić. W wielu miejscowościach takim kanałem nagłaśniającym stały się ambony. Niektóre gminy, jak na przykład Szczucin, gdzie szkody są olbrzymie, stosowne informacje zamieszczały również na swej witrynie internetowej. Kolejny krok należy do gminnego urzędu, który powinien powołać komisję dla weryfikacji zasygnalizowanych szkód. W jej skład wchodzi zwykle trzy osoby: poszkodowany rolnik, przedstawiciel gminy oraz pracownik miejscowego Ośrodka Doskonalenia Rolniczego.

## Pomoc na teraz i potem

Formy pomocy po klęsce żywiołowej mogą być różne: kredyty na preferencyjnych warunkach, umorzenie podat-



50-lecie Aeroklubu Podhalańskiego

# Lecą, bo chcą



GRZEGORZ BROŻEK

Piloci amatorzy czasem powtarzają sobie taki żart: „Dlaczego samolot lata?” – „Bo pilot ma pieniądze”.

Niezbyt daleko ten żart odbiega od rzeczywistości. – Zrobienie licencji pilota nie jest sprawą tanią, choć z roku na rok pilotowanie staje się tańsze, bardziej dostępne dla każdego – zapewnia Andrzej Chronowski z Nowego Sącza, prezes mającego siedzibę na lotnisku w Łososinie Dolnej Aeroklubu Podhalańskiego, który obchodzi jubileusz 50-lecia istnienia. Rocznicę tę uczczono zorganizowanym 6 sierpnia wielkim piknikiem lotniczym. W miejscowym aeroklubie zrzeszonych jest kilkudziesięciu pilotów. – Latanie, jako rodzaj hobby, jest kosztowne. Jednak licencja pilota na samoloty ultralekkie kosztuje około 9 tysięcy. Trzeba mieć jeszcze sporo czasu na szkolenie i la-

tanie. Do każdego pilotażu trzeba dodać parę godzin czynności obsługowych na ziemi. Jednak latanie daje niezapomniane przeżycia – mówi Mieczysław Walczyk, optyk z Nowego Sącza, który ma wylatane ponad 200 godzin. Na kosztowną działalność trzeba znacznych środków, które Aeroklub skutecznie zdobywa. – Jesteśmy do dyspozycji zarówno tych, którzy chcieliby zrobić u nas licencję, jak i tych, którzy z tysiąca metrów nad Łososiną chcieliby obejrzeć Tatry – zachęca prezes Chronowski. Latanie to nie tylko sport dla dojrzałych mężczyzn. W klubie na szybowcach szkolili się też młodzież. Z sukcesami. Dwudziestu tych, którzy pierwsze kroki w chmurach stawiali na łososińskich szybowcach, lata dziś na Boeingach.

**Na festynie najczęściej było chętnych na niedrogie loty widokowe**

GB

## WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



nad nierozzerwalnym związkiem możliwości przedłużenia swego życia na wieki z pełnym uczestnictwem w Eucharystii. Czy mamy na tyle mocną wiarę, aby w niepozornym z wyglądu białym kawałeczku chleba dostrzec prawdziwy pokarm, który zstąpił z nieba, i do nieba jego spożywanie może doprowadzić? Gdy więc słyszymy słowa Chrystusa, rozbrzmiewające nieprzerwanie w Kościele od dwóch tysięcy lat: „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, to jest bowiem Ciało moje”, skorzystajmy z zaproszenia na ucztę. Zaczyna się ona już dziś, ale trwać będzie przez wieki, bowiem uczestników włącza w życie samego Boga.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Małopolski Wyścig Górski

# Peleton w ogonie

Kiedyś Wyścig Pokoju – cokolwiek by o nim mówić – dla kibiców był świętem sportu. Małopolski Wyścig Górski raczej nim nie jest.

Małopolski Wyścig Górski, w tym roku rozgrywany po raz 44., to bodaj największa impreza kolarska w regionie. Po zaledwie trzech dniach ścigania skromniutki peleton zameldował się na mecie w Krynicy 5 sierpnia. Najlepszy okazał się Marek Rutkiewicz, 25-letni zawodnik grupy Intel-Action. Wygrał kła-

**Ostatnie górskie ściganie, wyjazd na Krzyżówkę koło Krynicy**

syfikację generalną, jak i dla najlepszego górala. – Starałem się, aby tegoroczny wyścig był nieco łatwiejszy od ubiegłorocznego, nie tak selektywny – mówi dyrektor MWG Marek Kosicki. Mimo to w ciągu trzech dni ścigania wycofała się z wyścigu połowa zawodników. Wyścig, jak na internetowym forum zauważają kibice, chyli się ku upadkowi, kiedyś był pięcioletni, ścigał wielu kolarzy i widzów. Dziś interesuje głównie pasjonatów. Oni pościgaliby się naprawdę chętnie.

GB



GRZEGORZ BROŻEK

Sądecki pomysł na państwo

# Powrót króla?

Być może już niedługo czeka nas kolejne referendum. Tym razem Polacy mieliby się w nim wypowiedzieć na temat zastąpienia urzędu prezydenckiego monarchią. Dąży do tego, wraz z kilkoma innymi mieszkańcami Nowego Sącza, Adam Orzechowski – antykwaryusz i jubiler.

**Wedle niektórych, w Polsce nadszedł czas monarchii**

Pomysłodawcy mają już także kandydata na króla. Miałby nim książę Saksonii Maria Emanuel, potomek polskich królów, senior rodu Wettinów. 17 września w Starej Lubowni na Słowacji zostanie zawiązana Konfederacja Spiska, która chce doprowadzić do ogólnopolskiego referendum.

BS



BEATA MALEC-SUWARA

Młodzieżowy festyn wielopokoleniowy

# Śmigają przodem

Młodzi mają nie tak rzadko dobre pomysły. Wystarczy im nie przeszkadzać, a kiedy trzeba – trochę pomóc.

W Śmignie koło Tarnowa kilkunastoosobowa grupa młodzieży spotykała się, aby pograć w siatkówkę. – Zamarzyło nam się małe boisko do siatki plażowej. Zebraliśmy się z łopatami i wykopali plac. Piasek pomógł nam załatwić i przywieźć sołtys – mówi Michał Lis, 18-latek. Od niego i Edyty Armatys wszystko się zaczęło. Codziennie boisko użytkuje prawie 30-osobowa grupa dzieci i młodzieży. Niedawno śmignieńska młodzież wymyśliła, że zorgani-



GRZEGORZ BROZEK

zuje dla całej wsi wielki rodzinny festyn. Bezalkoholowy festyn, który ściągnął na miejscowe boisko wszystkie pokolenia śmignian, odbył się 6 sierpnia. Były konkursy dla całych rodzin, zajęcia z profilaktyki zdrowot-

nej, pokazy sprawności strażaków z OSP Kobierzyn i wiele innych atrakcji. – Młodzież chciała pokazać, że można coś zrobić, spędzić niedzielne popołudnie bez piwa, telewizji, komputerów – zauważa Wojciech Waj-

da, jeden z animatorów festynu. Takiej imprezy w Śmignie nigdy nie było. Większość mieszkańców cieszyła się, że wreszcie się ktoś wzięło za coś. – Mamy naprawdę fajną młodzież, z pomysłami, w którą warto inwestować, którą warto wspierać. Nie chcą się nudzić, chcą za-

to kulturalnie, zdrowo i aktywnie spędzać wakacje – chwali młodych śmignian Renata Sadowy, jedna z mieszkanki Śmigna. Ją też wciągnęło organizowanie festynu. **GB**

Jest w orkiestrach dętych jakaś siła

## Parafialny instrument

Nie mieli ani przygotowania muzycznego, ani nawet instrumentów. Teraz na jubileusz orkiestry przyjeżdżają goście z zagranicy.

W Sobolowie w 2001 roku, z inicjatywy ks. Stanisława Jachyma, miejscowego proboszcza, oraz Stanisława Chmielka, organisty, powstała orkiestra dęta. Zaczynali, jak mówią, od zera. Członkowie zespołu nie mieli ani przygotowania muzycznego, ani instrumentów. 19 i 20 sierpnia będą uroczyste obchodzić swój pierwszy jubileusz pięćdziesiąt lat powstania orkiestry. – Pięć lat to żaden jeszcze jubileusz, ale na pewno okazja do kolejnego pokazania się, zorganizowania spotkania muzycz-

nego, na które zaprosiliśmy wiele innych orkiestr, także z zagranicy, z Litwy i ze Słowacji – mówi ks. Jachym. – To również czas, żeby podziękować członkom zespołu za ogromną pracę. A przyznać trzeba, idzie im całkiem niezle. Najdumniejsi są z I miejsca, które zdobyli w czerwcu br. na XXIX Festiwalu Orkiestr Dętych „Echo Trombity” w Nowym Sączu. Nagrali także płytę, na której znajduje się 18 utworów. – Oprócz sukcesów artystycznych należy też podkreślić wymiar duszpasterski istnienia orkiestry. Ważne jest, że związana jest z parafią, Kościołem. Dzięki temu o wiele łatwiej się duszpasterzuje, rodziny się angażują, a parafia staje się bardziej wspólnotą. **BS**

**Dziś do orkiestry należą 62 osoby, zdecydowana większość to dzieci i młodzież**



ARCHIWUM PARAFII W SOBOLOWIE

V Jarmark Folklorystyczny w Wysowej

## Pogranicze zbliża

Izraelczyków i Libańczyków można by wysłać na rekolekcje do Wysowej. Siedem tutejszych wyznań nawet bawić potrafi się razem.

W Wysowej Zdroju 5 i 6 sierpnia już po raz piąty odbył się Jarmark Folklorystyczny. Organizatorem tej cyklicznej imprezy jest Stowarzyszenie Miłośników Wysowej Zdroju wraz z Urzędem Gminy w Uściu Gorlickim. Zaangażowane zaś w nią są wszystkie ośrodki oraz firmy handlowe i produkcyjne, działające na terenie Wysowej. Celem jarmarku jest przede wszystkim przybliżenie tutejszego folkloru. Nie brakuje występów zespołów ludowych, degustacji potraw regionalnych czy prezentacji wyrobów rzemiosła i rękodzieła artystycznego. – To świetna okazja do promocji tego miejsca – uważa Maryla Mojsiejuk, wiceprezes stowarzyszenia. – Nasz region posiada wiele atutów, niewątpliwie największym z nich jest różnorodność.



BEATA MALEC-SUWAJA

**W Wysowej kultury i wyznania umieją zgodnie współpracować ze sobą**

Tutejszy folklor to rzeczywiście swoista hybryda, w której skład wchodzi kilka ludowych kultur: pogórzańska, łemkowska, słowacka, cygańska. – Ta różnorodność charakterystyczna jest także dla miejscowych wyznań. W tej małej społeczności, bo liczącej około 600 stałych mieszkańców, jest ich chyba siedem – zauważa Maryla Mojsiejuk. – Wszyscy tutaj żyjemy w symbiozie. Nie ma konfliktów, a tych na tle wiary to już z pewnością. Na przykładzie Wysowej widać, że religia nie musi być powodem do starć, napięć lub, co gorsza, wojen. **BS**



## PANORAMA PARAFII

Dąbrówka Wisłocka. Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Kazimierza

## Misterium powszedniości

Tego typu miejsca zwykle programowo omijają przedstawiciele mediów. Całkiem niesłusznie.

Wioski wystarcza na dobry spacer. Odległość między jej krańcami to jakieś cztery kilometry. Na tej przestrzeni, głównie wokół dobrej asfaltowej drogi, lokuje się sto pięćdziesiąt osiem domów, kościoł i plebania.

## Klepsydra życia

Dąbrówka, położona nieopodal Radomyśla, posiada gęstą dąbrowę. Składa się ona głównie z drzew iglastych, rosnących na dość kiepskiej, przeważnie piaszczystej ziemi. Piach czasu w klepsydze tutejszego życia przesypuje się jakby w zwolnionym tempie. Rezultatem małego rekonesansu po wiosce jest obraz sklepu, bardzo wielobranżowego z nie bardzo zachęcającą „szatą zewnętrzną”, starych i nowych domostw, kilku pieszków przydrożnych i autobusowego przystanku, który spokojnie mógłby obsługiwać regularne kursy do epoki późnego Gierka. Ludzi nader skąpo. Czyżby wszyscy wyszli w pole albo wyjechali do Irlandii?

## Zwycięski becik

– Do Anglii. Nasi ludzie wyjeżdżają głównie tam – tłumaczy mi miejscowy proboszcz, którego w pierwszej chwili wziąłem za „podrabiane-



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

go” Indianina albo misjonarza jakiegoś egzotycznego kraju. – W ostatnim czasie na Wyspy Brytyjskie za chlebem pojechało ponad sześćdziesięciu, głównie młodych parafian – dodaje. Wspólnota liczy teraz niespełna siedmiuset członków. Napawa nadzieją, że bilans przyrostu naturalnego jest tutaj, jak na razie, plusowy – żywi wygrywają ze zmarłymi jednym becikiem.

## Na swoim

Parafię erygowano w 1985 roku. Oddzieliła się ona od Zasowa. Dużą zasługę w powstaniu wspólnoty położył ks. Kazimierz Talaga, który, jako pierwszy proboszcz Dąbrówki, animował jej samodzielny religijny byt, budowę plebanii i kościoła. Prace budowlane trwają zresztą nadal. Parafianie zabierają się właśnie za elewację kościoła i montaż ogrze-



wania; całe prezbiterium wymaga urządzenia, żeby – jak mówi proboszcz – lepiej się modliło.

## Kromka wiary

Miejsca podobne do Dąbrówki programowo omijają przedstawiciele mediów. Całkiem niesłusznie. Żywo pulsujące tu misterium powszedniości objawia bowiem poniekąd samą esencję życia: pospolite, „podpite” grzechy, pracę na zagonach, szarą i błogosławioną jako orne skiby, a co najważniejsze: wiarę zwyczajną i niezbędną jak codzienna kromka chleba. **KS. AT**



## KS. STANISŁAW ŁUKASIK

Urodzony 27 V 1948 roku w Pustyni. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1972. Miejsca posługi to: Czarny Potok, Korzenna, Wojakowa, Luszowice, Skrzyszów, Tylmanowa, Przyborów (jako proboszcz). Od 2003 roku proboszczuje w Dąbrówce Wisłockiej.

U góry: Budowę kościoła ukończono w 1980 roku

Powyżej: Wnętrze świątyni jest sukcesywnie urządzone

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia niczym się specjalnie nie wyróżnia. Bolączki – jak na przykład obojętność niektórych, nadużywanie alkoholu czy może jakieś symptomy postawy roszczeniowej – nie są też obce innym wspólnotom. Cieszy autentyczna religijność i zaangażowanie dużej liczby zarówno młodszych, jak i starszych parafian. Ludzie kochają Maryję, licznie przychodzą na nowenny i w pierwsze soboty, wielu nawiedza kościół w dni powszednie; pierwsze piątki ściągają gromady dzieci, rzesza chłopców służy przy ołtarzu Pańskim. Cieszy też ofiarność ludzi. Wybudowali piękny kościół i pomimo trudnych czasów, chcą nadal rozwijać to Boże dzieło.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 8.00 i 10.30.
- Codziennie – 18.00; sobota – 7.00.
- Odpust: czerwiec – ku czci NMP